

Krzyżowa pomoc małżonków

Sukces naszych transplantologów. W Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. dr. Jurasza w Bydgoszczy przeprowadzili przeszczep krzyżowy nerek. To pierwsza w regionie, a druga w Polsce taka operacja. Pacjenci - małżeństwa z Bydgoszczy i Torunia - czują się dobrze.

Małgorzata Pieczyńska

m.pieczynska@express.bydgoski.pl

Wtorek godz. 8. W dwóch salach operacyjnych stan pełnej gotowości. Dawcami nerek są kobiety, biorcami mężczyźni. Nerkami na krzyż wymieniają się małżeństwa z Bydgoszczy i Torunia. - Ze względu na niezgodność grup krwi małżonkowie nie mogli pomóc sobie nawzajem. Szansą dla obu par było przecze-
pienie krzyżowe - mówi dr n. med. Aleksandra Woderska, regionalny koordynator transplantacyjny ze szpitala „Jurasza”. - Pani z Torunia oddała nerkę panu z Bydgoszczy, a pani z Bydgoszczy panu z Torunia.

Praca w dużym zespole

W sumie cztery operacje wymagały skoordynowania pracy dwóch zespołów: lekarzy operatorów (chirurgów i urologów), instrumentariuszek, anestezjologów i pielęgniarek anestezjologicznych. W jednej sali pracował zespół pod wodzą dr. Piotra Jarzemskiego i prof. Tomasza Dreyzy ze szpitala „Biziela”, który pobrał nerkę od pacjentki. Organ przeszczepili mężczyźnie doc. Maciej Szupski i dr Emilia Wójtal ze szpitala „Jurasza”. W drugiej pobrania i przeszczepu dokonali prof. Zbigniew Włodarczyk i dr Marek Masztalerz ze szpitala „Jurasza”. Prawie siedem godzin spędzonych przy stole operacyjnym zakończyło się sukcesem.

- Pacjenci czują się dobrze. W środę rano wszyscy już mogli chodzić. Zjedzą też dziś obiad - mówił wczoraj o poranku prof. Zbigniew Włodarczyk, kierownik Kliniki Transplantologii i Chirurgii Ogólnej Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. Jurasza,



FOT. POTRZYMKO

We wtorek zespół pod wodzą prof. ZBIGNIEWA WŁODARCZYKA spędził przy stole operacyjnym wiele godzin

który całą noc z wtorku na środę pełnił dyżur przy pacjentach. - Technicznie to nie był dla nas trudny zabieg, bo przeszczepów w naszej klinice wykonaliśmy już ponad 1000, ale było to duże wyzwanie logistyczne. Musieliśmy mieć stuprocentową pewność, że wszystkie parametry dawców i biorców są zgodne, i przede wszystkim nie pomylić nerek. Cieszę się, że wszystko poszło zgodnie z pla-

Najważniejsze, że teraz poprawi się komfort życia biorców. Obaj panowie nie będą musieli być już dializowani.

prof. Zbigniew Włodarczyk

nem. Współpraca z lekarzami ze szpitala „Biziela” układała się wzorowo. Tym samym udowodniliśmy, że możemy pracować w dużym zespole. Najważniejsze jednak, że poprawi się komfort życia biorców. Obaj panowie nie będą musieli już być dializowani. Ich rekonwalescencja potrwa około miesiąca, ale do końca życia będą musieli przyjmować leki immunosupresyjne. Kobiety, które oddały nerkę, także będą mogły żyć normalnie, a nawet uprawiać sport. Wiele osób rodzi się z jedną nerką i nawet o tym nie wie.

Nerka od teściowej

Procedura kwalifikacji pacjentów do przeszczepu krzyżowego jest długa. - Wymaga współpracy wielu ośrodków transplantacyjnych, bo nie zawsze jest tak jak w tym przypadku, że

pacjenci są z tego samego województwa - mówi dr Aleksandra Woderska. - Baza biorców mieści się w Centrum Organizacyjno-Koordinacyjnym ds. Transplantacji Poltransplant. Warunkiem przeszczepienia jest obecność na Krajowej Liście Oczekujących. Zarówno dawcy, jak i biorcy przechodzą mnóstwo badań, m.in., wykonuje się im tzw. próbę krzyżową. Konieczna jest też współpraca lekarzy nefrologów z ośrodków dializ, którzy mają duży udział w przygotowaniu pacjentów do takich operacji. Swoją opinię musi też wyrazić Komisja Etyczna Krajowej Rady Transplantacyjnej. Dopiero po zapoznaniu się z nią sądy rejonowe wyrażają zgodę na pobranie i przeszczepienie.

Niestety, w Polsce przeszczepień wciąż przeprowadza się za mało. Zgłaszanych jest

do nich zaledwie 10 proc. osób dializowanych, podczas gdy na świecie 25 proc. W Polsce tylko 5 proc. przeszczepów pochodzi od dawców żywych, w Skandynawii aż 40 proc. - W przypadku dawców rodzinnych są dwie zalety: lepsze wyniki i skrócony czas oczekiwania - zauważa prof. Zbigniew Włodarczyk.

W bydgoskim szpitalu „Jurasz” pierwsze przeszczepienie nerki wykonano w maju 2000 roku. - Do dziś przeprowadziliśmy ich 1047 - mówi dr Aleksandra Woderska. - W tym były 23 przeszczepienia rodzinne i to wtorkowe - pierwsze krzyżowe. Wykonaliśmy także zabieg pobrania nerki od teściowej i przeszczepienia jej zięciowi. Pozostali biorcy otrzymali nerki od dawców zmarłych.

Konieczna edukacja

Bydgoscy transplantolodzy mają powody do satysfakcji. - Przeszczepienie krzyżowe nerek, które odbyło się u nas we wtorek, było pierwszym w naszym województwie, a drugim w kraju - podkreśla prof. Zbigniew Włodarczyk. - Pierwsza taka operacja miała miejsce ponad rok temu w Warszawie. To na pewno podnosi prestiż naszego ośrodka. Przeszczepień od dawców żywych można by wykonywać więcej, ale wciąż potrzebna jest edukacja społeczeństwa w tej kwestii. W bydgoskim ośrodku rekordowy był rok 2003 - 114 przeszczepów! Najwięcej w kraju. Potem przyszły chudsze lata. W tym roku wykonano ich dotychczas około 40. ©

Zostałbyś dawcą nerki?
www.express.bydgoski.pl